

O zajączku Igorku, który nie miał przyjaciół

Dawno temu, nie wiadomo dokładnie kiedy, za morzami i lasami (nawet za chatką Czerwonego Kapturka, Baby Jagi, siedmiu Krasnoludków i innych dziwnych postaci) w Zajączkowie Królikowskim, położonym miliony króliczych stóp (jedna królicza stopa to dziesięć i dwie dziesiąte metra zajęczego) na północnym-wschodzie od Oceanu Zwierzęcego, na wyżynie Król, żył zajązek Igorek, który miewał pewne trudności w życiu...

Miał on bowiem problem z nawiązaniem kontaktu z innymi zwierzętami. Żadne z zajęczych dzieci nie tolerowało obecności Igorka w swoim otoczeniu... Co to oznacza? Nie lubiły go: obgadywały, odsuwały swoje torby, plecaki, przybory do królikologii, zwierzęcologii, ludziologii od jego rzeczy... Co jeszcze? Jeszcze wiele rzeczy... Jakich? Na przykład: wytykanie palcami na długich pauzach (na krótkich często też...), zadawanie stresujących pytań, traktowanie go jak służącego, ośmieszanie, pokazywanie jego słabych stron i zdradzanie wstydliwych sekretów zajączka starszym klasom króliczym II stopnia KKIZ (Klas Króliczych I Zajęczych).

Pewnego dnia, miarka się przebrała i Igorek, zdesperowany, udał się do Lasowa Wielkiego, oddalonego niecałe pięćdziesiąt tysięcy turkusowych stópek (jedna turkusowa stópka to jakieś dwa i pół milimetra) do Lasu Sów Mądrych. W tym bardzo ciekawym miejscu mieszkała przyjaciółka Igora – sowa Róża Sowowińska. Róża (na którą mówiono Rozalinka) była starszą, bardzo elokwentną, kręłą sówką o upierzeniu koloru popielato-karmelowego. Gdy mały podróżnik dotarł do swojej koleżanki, ta przywitała go serdecznie: poczęstowała ciastem truskawkowo-marchewkowym (zajązek je wprost uwielbiał) i mrożoną herbatką miętową. Po zjedzeniu wspaniałego podwieczorka zwierzęta odbyły dość długą rozmowę :

- (...) Hmm, Igorze, mój ukochany przyjacielu, dlaczego, ale to dlaczego odwiedzasz mnie w te piękne, poniedziałkowe popołudnie? Wiesz, mój drogi naprawdę rzadko mnie odwiedzasz, a przybywasz do mnie tylko wtedy, gdy posiadasz jakieś zgryzoty...

-Yyy, nie, no yyy no jakby... (Igorek niestety nie posiadał takich umiejętności pięknego wypowiadania się jak Rozalinka).

-Powiedz mi prawdę - przerwała mu. - Powiedz mi prawdę... Bardzo cię o to proszę. Chciałabym ci pomóc, udzielić rad, ale... jeśli nie wiem, o co chodzi, to nie mogę ci pomóc. Więc powiedz mi... Powiedz. - Powiedziała swoim spokojnym tonem sowa.

-No, bo to było... No znaczy się jest... No dobrze: powiem. Różo no, bo ja nie radzę sobie w szkole - biednemu zajączkowi łyzy zaczęły napływać do oczu.

-Ale co to znaczy?

-Bo to to jest tak, że inne zajączki i króliczki mnie nie lubią.

- Igorku nie przejmuj się tym...
 - Ale co! Jak?! Co ty? Nie, nie lubisz też mnie? Ja, ja ja nie wiedziałem że ty też ! - oburzony Igor przerwał Sowowińskiej i uderzył zdesperowany pięścią w wiklinowy stolik w malowane tulipany.
 - No, to powiedz coś więcej, abym mogła wyciągnąć wniosek.
 - Oni, one, po prostu nie tolerują mnie.
 - Nie tolerują, chciałeś powiedzieć tak?
 - Tak.
 - Opowiadaj mi dalej.
 - Tak. Nie tolerują mnie, to znaczy: jeśli coś mówię – odwracają się ode mnie, odsuwają swoje rzeczy od moich, szepczą, no wytykają palcami i takie tam jakieś...
 - Wiem jak ci pomóc mój drogi. Tak, tak wiem, wiem...
 - Jak?
 - To wyciągnij swój notatnik. Przepis ten, specjalny jest.
- Igor wyciągnął swój mały zeszyt wielkości ludzkiego kciuka i długopis.
- Już! - zawołał podekscytowany.
 - Gdy do domu swojego wrócisz i zaczniesz pić szklankę melisy rumiankowej na dobry sen, dosyp do herbatki: pół miski miłości w pyle, sześć mikrogramów odwagi, szczyptę siły, połowę połowy szczypty mądrości. Wszystko zamieszaj i wypij, a wszystko się poukłada.
 - Na, naprawdę?! To trzeba tylko tyle? Ojoj! - zaskoczony zajęc podskoczył.
 - Nie! Zapomniałabym- musisz jeszcze być bardzo cierpliwy!
 - Dobrze! Dzięki!

Po pożegnaniu Igor ek pojechał do domu, zrobił jak Róża kazała i poszedł spać. Na drugi dzień wszystko było dobrze i, pomimo przykrości wyrządzanych przez innych, Igor był szczęśliwy. Zajęczek uświadomił sobie w końcu, że nie należy się przejmować opinią i zachowaniem innych – pomimo trudności należy walczyć i wierzyć w siebie.